

teatr polski  
bydgoszcz

KOMUNA  
WARSZAWA

# Oficerki.

o policji. Fantazja oparta na faktach



teatr polski  
bydgoszcz

KOMUNA  
WARSZAWA

## OFICERKI. O POLICJI. FANTAZJA OPARTA NA FAKTACH

Koprodukcja Teatr Polski Bydgoszcz i Komuna Warszawa

- Scenariusz, dramaturgia, reżyseria: **Anna Smolar**
- Współpraca koncepcyjna: **Agata Sikora**
- Dialogi: **Sara Celler-Jezińska, Mirosław Guzowski, Damian Kwiatkowski, Karol Franek Nowiński, Michalina Rodak, Agata Sikora, Anna Smolar, Małgorzata Trofimiuk, Jakub Ulewicz, Małgorzata Witkowska**
- Scenografia, kostiumy: **Anna Met**
- Ruch: **Katarzyna Sikora**
- Opracowanie muzyczne: **Rafał Paradowski**
- Światła: **Liubov Gorobiuk**
- Asystentka reżyserki: **Kalina Dębska**
- Produkcja: **Magda Niedźwiecka, Lena Tworkowska**  
(Teatr Polski w Bydgoszczy), **Olga Kozińska** (Teatr Komuna Warszawa)
- Inspicjentka: **Hanna Gruszczyńska**
- Asystentka: **Juliana Moska**
- Realizatorzy (Komuna Warszawa): **Piotr Szczygielski, Jakub Buchner**
- Realizatorzy (Teatr Polski): **Bartłomiej Chmura, Robert Łosicki**
- Występują:  
**Sara Celler-Jezińska, Mirosław Guzowski, Damian Kwiatkowski, Karol Franek Nowiński, Michalina Rodak, Małgorzata Trofimiuk, Jakub Ulewicz, Małgorzata Witkowska**
- Premiera:  
18.03.2022, Teatr Komuna Warszawa  
25.03.2022, Teatr Polski w Bydgoszczy
- Spektakl został zrealizowany w ramach programu HUB Kultury KW finansowanego przez m.st. Warszawa.

## JAK RAZEM BYĆ

Agata Sikora

Kim chciałbyś zostać, jak dorosniesz? – pytają cioce i wujkowie na urodzinach. „Policjantem” – odpowiadają dzieci, a my, cioce i wujkowie, przyjmujemy to ze zdumiewającym brakiem refleksji. Owszem, duża część z nas zwróci uwagę, że tęsknoty za mundurem, bronią i siłą tradycyjnie przypisuje się chłopcom, dziewczynkom pozostawiając tiule, sukienki i zabawę w mamę. Ale czy zastanawialiście się nad tym, dlaczego pierwszą instytucją państwa, którą poznają przyszli obywatele i obywatelki jest akurat policja, a nie sąd, rząd, czy parlament? Dlaczego rozumieją słowo „aresztowanie” zanim poznają słowo „prawo”? A jeśli myślicie, że to tylko kwestia dziecięcych zabaw, to czy znacie na pamięć choć jeden artykuł polskiej konstytucji tak dobrze, jak formułkę recytowaną zatrzymanym przez mundurowych z serialowej Ameryki?

Dochodzenia i pościgi są atrakcyjną dramaturgicznie ramą, ale źródła siły, z jaką policja oddziałuje na zbiorową wyobraźnię, są znacznie głębsze – wynikają z ambiwalencji jej relacji z cywilami. Teoretycznie sami się na to w ramach demokracji liberalnej umówiliśmy – że zrzekamy się indywidualnego prawa do stosowania przemocy, dobrowolnie oddajemy je państwu, które ma ją stosować wyłącznie wedle demokratycznie ustalonych reguł rękami przeszkolonych, idealnie racjonalnych profesjonalistów. Zgodnie z wypisanym na radiowozach hasłem policjanci mają nam pomagać i nas chronić; służyć nam - obywatelom i obywatelkom. A jednocześnie to właśnie oni mają prawo zastosować wobec nas siłę fizyczną: rzucić na ziemię, skuć, zamknąć wbrew naszej woli, włożyć palec w miejsce intymne bez naszej zgody, w ostateczności – zastrzelić.

Co zatem czujemy na widok policji – strach? Niepokój? Ulgę? Zaufanie? Wdzięczność? Czy wierzymy w przemoc wolną od gry emocji, władzy i polityki, stosowaną wyłącznie w oparciu o procedury podlegające społecznej kontroli? A jeśli jako cywile nie lubimy resortów siłowych, to czy bylibyśmy gotowi wziąć ich obowiązki we własne ręce – odcinać wisielców, obezwładniać chuliganów, robić zdjęcia ofiarom wypadków i ochraniać protesty, z którymi się radykalnie nie zgadzamy?

Pytania te jeszcze bardziej komplikują się, kiedy policyjny mundur włoży kobieta, na sprzeczności związane z miejscem przemocy w społeczeństwie, nakładając te związane z płcią. Co ona robi tutaj, w środowisku tradycyjnie uznawanym za męskie? Emancypuje się czy naturalizuje patriarchy? Zmienia instytucję czy podporządkowuje się jej logice? Domaga się kobiecego prawa do przemocy czy pomaga oddolnie zreformować instytucję w duchu troski? Co myśli, kiedy stoi naprzeciw manifestantek krzyczących „zdejmij mundur, przepros matkę”?

Pracę nad spektaklem zaczęliśmy od spotkań zespołu z policjantkami, by zderzyć nasze wyobrażenia i stereotypy z opowieściami konkretnych kobiet wykonujących ten zawód. Rozmowy te uświadomiły nam, że to, co chcemy w policjantkach zobaczyć, mówi przede wszystkim o nas i naszej zbiorowej wyobraźni – otworzyły zatem przestrzeń dla swoistej autoetnografii. Jeśli więc spektakl „Oficerki. O Policji...” prowadzi jakieś dochodzenie, to nie ma ono nic wspólnego z zagadką kryminalną, pseudorealizmem serialowego proceduralu czy oskarżycielską sztuką polityczną. Interesuje nas kondycja naszej umowy społecznej i to, jak można ją renegocjować. Jeśli umówiliśmy się na to, co nie działa, to czy umiemy umówić się na coś innego?

Próbując odpowiedzieć na pytania, odrzucamy zarówno logikę dystopii, jak i utopii. Ta pierwsza nieustannie odtwarza te same, dobrze znane diagnozy, nie poszerzając poznawczego horyzontu – służy rytualnej celebracji bezalternatywności. Ta druga boi się poszukiwać konkretnych rozwiązań społecznych, woląc poprzestać na abstrakcyjnych rzeczownikach – łatwiej domagać się świata wolnego od patriarchy niż odpowiedzieć na pytania o to, jak w jego ramach radziłybyśmy sobie z agresją, jak zabezpieczalibyśmy się przemocą, jak w takich realiach definiowałybyśmy siłę. Tymczasem dziś nie mamy luksusu fantazjowania o wyspach idealnych – tu i teraz potrzebujemy wykrystalizowania się logik działania zdolnych unieść realistyczną nadzieję.

Dlaczego zatem nie zacząć od diagnozy uwikłania? Gdy zobaczy się ciała ludzkie i nieludzkie w emocjonalnych napięciach, w strukturach społecznych, w relacjach opieki, władzy, miłości i przemocy, można próbować – w boju, w biegu, w praniu, w praktyce – szukać w tym splocie możliwości ruchu. Co się stanie, gdy leciutko przesuniemy wektor obezwładniającej siły? Jak mocno trzeba rozkołysać biodra, by marsz stał się tańcem? Jak bardzo trzeba milczeć, by zostać usłyszaną? Jak stwarzać w ruchu alternatywną choreografię społeczną? Jak razem być?

---

**Agata Sikora (1983)** - kulturoznawczyni, eseistka, autorka książek „Wolność, równość, przemoc. Czego nie chcemy sobie powiedzieć” i „Szczerość. O wyłanianiu się nowoczesnego porządku komunikacyjnego”. Stale współpracuje z „Dwutygodnikiem”.



## WYWIAD

### Kompetencje nie mają płci

Z Danutą Poważą, nadkomisarz w stanie spoczynku, pełniącą między innymi funkcję psycholożki dla policjantów, policjantek oraz pracowników i pracowniczek Policji, rozmawia Daria Sobik.

**Daria Sobik:**

**Czy policjanci i policjantki otrzymują wsparcie psychologiczne w ramach wykonywanego zawodu? Czy są to sytuacje wyjątkowe, w ramach konkretnych szczególnie obciążających psychicznie wydarzeń?**

**Danuta Poważa:**

Warto zacząć od tego, że już na poziomie Szkoły Policji uczymy specyficznych aspektów psychologicznych, np. edukujemy w zakresie technik komunikacyjnych, psychoedukacji, czy chociażby wyjaśniamy mechanizmy funkcjonowania psychiki w sytuacjach traumatycznych. Później w trakcie służby każdy policjant i każda policjantka ma prawo skorzystać ze wsparcia psychologa policyjnego (pomocy psychologicznej, pierwszej pomocy emocjonalnej lub psychoterapii) w trzech przypadkach: na wniosek samego policjanta z pominięciem drogi służbowej, na wniosek bezpośredniego przełożonego policjanta oraz z inicjatywy własnej psychologa. Ten ostatni przypadek dotyczy sytuacji kryzysowych takich jak na przykład: śmierć innego policjanta lub pracownika, popełnienie lub próba popełnienia samobójstwa przez policjanta lub pracownika, użycie przez policjanta broni palnej w wyniku którego nastąpiła śmierć lub ciężki uszczerbek na zdrowiu, wykonywanie obowiązków w okresie klęski żywiołowej, wojny, katastrofy, czy podczas aktu terroryzmu. Istnieje szereg takich i innych kryzysowych sytuacji, w których przełożony ma obowiązek powiadomić psychologa o zaistnieniu ryzyka obciążenia psychicznego policjanta lub policjantki. Psycholog nawiązuje kontakt z policjantem, ale by zaoferować swoje wsparcie psychologiczne, musi nastąpić dobrowolna zgoda policjanta. Policjant może przyjąć, odmówić bądź odroczyć pomoc psychologiczną, ale zawsze ma zapewniony do niej dostęp.

**DS: Czy z Twojej perspektywy - osoby, która przez wiele lat pełniła funkcję psychologa policyjnego – zauważasz jakieś szczególne potrzeby kluczowe dla usprawniania działań w obrębie wsparcia psychologicznego policjantów i policjantek?**

DP: Dużym problemem było to, że policjanci i policjantki przez długi czas bali się skorzystać ze wsparcia psychologicznego, ponieważ obawiali się, że w jakiś sposób zaszkodzi im to w służbie. Pojawiało się przekonanie, że informacja o korzystaniu ze wsparcia psychologicznego zostanie wykorzystana przeciwko policjantowi przez przełożonego. Często wynikało to z braku świadomości, że psychologa obowiązuje tajemnica zawodowa. Niestety, pomoc psychologiczna w Polsce wciąż jest stygmatyzowana i obarczona pejoratywnym postrzeganiem. Sprawy nie ułatwiają też stereotypy związane z płcią (kojarzenie policjantów z „silnymi, mocnymi facetami”, a policjantek z „delikatnymi, uśmiechniętymi paniami”). Te stereotypy dalej niestety mają się dobrze i często zamykają funkcjonariuszy i funkcjonariuszki na utrzymywanie higieny psychicznej w pracy. Z moich obserwacji wynika, że jeżeli policjant bądź policjantka narzuca sobie wysokie oczekiwania wobec własnych możliwości psychicznych, słowem - zawsze stara się być „twardy/twarda” i nie „epatować” emocjami, to tym bardziej taki policjant czy policjantka jest narażony/a na silny stres i długotrwałe napięcie psychiczne. Przykładem niech będzie policjant, który był świadkiem śmierci dziecka. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że odrzuci on perspektywę skorzystania ze wsparcia, ponieważ czuje, że musi sobie z tym poradzić sam, nie dopuszcza do siebie swoich własnych przeżyć, bo „nie wypada płakać”. Szczególnie - według równie silnie zakorzenionego stereotypu - mężczyźni nie wypada płakać. Ten szkodliwy wizerunek wciąż pokutuje, a w Policji szczególnie. Pociuszające jest jednak to, iż z perspektywy 26 lat pracy na rzecz promocji wsparcia psychicznego widać, że wielu policjantów i policjantek przekonało się, że psycholog może pomóc, że można na niego liczyć w trudnej sytuacji – zarówno zawodowej jak i osobistej.

**DS: Mottem polskiej policji jest hasło “Pomagamy i chronimy”, które wskazuje na wysoki priorytet opiekuńczej roli funkcjonariuszy i funkcjonariuszek. Na ile to hasło odzwierciedla konkretne praktyki Policji?**

DP: Wszystkie czynności i uprawnienia policjanta służą temu, aby chronić obywateli przed staniem się ofiarą przestępstwa oraz pomagać w doświadczeniu sprawiedliwości. Najbardziej aktualnym przykładem służebnych działań Policji jest obecna pomoc uchodźcom z Ukrainy (zarówno pomoc przy przenoszeniu bagaży, organizowaniu zbiórek jak i w ramach ochrony bezpieczeństwa). W kontekście tego hasła myślę o tym, w którym obszarze pamiętać o misji pomagania i chronienia

jest szczególnie potrzebna. Szywna hierarchia w Policji niesie ze sobą wiele problemów dla relacji wewnątrz struktury, co może – choć nie musi – odbijać się na relacjach z obywatelami. Przykład i postawa przełożonych ma tutaj ogromne znaczenie. Dlatego ważne jest, by posiadali oni stosowne kompetencje managerskie, komunikacyjne, czy wiedzę o wspieraniu różnych mniejszości. Zawsze podkreślam, że policjanci i policjantki oprócz uprawnień mają przede wszystkim etykę zawodową. Czasem zdarza się, że uprawnienia (które mają pozwalać na skuteczne “chronienie i pomaganie”) mylą się niektórym policjantom z władzą, a to zdecydowanie nie jest to samo. Zwiększone uprawnienia, która ma Policja związane są z konkretnymi obwarowaniami - za każdym uprawnieniem stoi ściśle określony przepis regulujący stosowanie tych uprawnień. Kluczowe jest stawianie przez policjantów na szczycie hierarchii własnych wartości etyki zawodowej i związanych z nią ściśle praw człowieka. Wszystko, co Policja robi, powinno służyć ochronie zwykłego obywatela. W praktycznym ujęciu hasła “Pomagamy i chronimy” szczególnie istotne są praktyki prewencyjne, zapobiegające przestępstwom. Weźmy przykład patroli – w opinii publicznej czasem pojawia się głos, że patrol to bierne jeżdżenie po dzielnicy. A właśnie dlatego, że policja patroluje konkretne tereny, zmniejsza się tam ryzyko przestępczości. Istnieje szereg innych działań służących ochronie: działania edukacyjne dla dzieci (edukacja w przedszkolach na temat bezpieczeństwa, poruszania się w ruchu miejskim), dla młodzieży (edukacja antynarkotykowa, edukacja o konsekwencjach łamania prawa), dla chorych w szpitalach (włączanie Policji w akcje pomocowe, takie jak “Cała Polska czyta dzieciom”), czy obecnie wiele programów uświadamiających potencjalne zagrożenia dla różnych grup np. dla seniorów, bankowców czy taksówkarzy. Bardzo ważne są też szkolenia dzielnicowych skupiające się na nauce komunikacji, budowania pozytywnych relacji ze społecznością, czy też inicjowanie przez policjantów projektów o charakterze partycypacyjnym („Profilaktyka a Teatr”).

**DS: Podajesz wiele konkretnych przykładów na to, jak opiekuńcza rola funkcjonariuszek i funkcjonariuszy realizuje się na poziomie relacji z obywatelami. Jak myślisz, dlaczego jednak policjanci w opinii publicznej wciąż częściej kojarzeni są z karaniem, a nie opieką?**

DP: Wszystko zależy od konkretnego policjanta. Niektórzy policjanci poprzez swoje działania (zwykle związane z niewłaściwym rozumieniem swojej roli w społeczeństwie) wpływają na wizerunek Policji w sposób szkodliwy. Policjant, mimo że nie jest osobą anonimową, ma swoją podmiotowość i podlega wszystkim konsekwencjom swoich złych czynów osobiście, jest reprezentantem całej Policji. Ze względu na przynależność do tak homogenicznej grupy, jaką jest Policja, słyszy się zarzuty uogólniające w stylu: “Policja mi to zrobiła”, częściej niż wskazujące czyny konkretnego policjanta czy policjantki. W praktyce jest więc tak, że żadna osoba w Policji nie pracuje na swój wizerunek, ale wręcz przeciwnie – na obraz całej instytucji. Ponadto mundur ujednolica policjantów - to też działa jako istotny aspekt psychologiczny w tej kwestii.

**DS: Jak budować relacje między funkcjonariuszami a obywatelami? Jakie są strategie uzdrawiania tej komunikacji?**

DP: Myślę, że budowanie dobrej komunikacji powinno odbywać się z udziałem pełnomocnika ds. ochrony praw człowieka, który edukuje policjantów z zakresu zagadnień antydyskryminacyjnych. Zadaniem takiej osoby jest czuwanie nad tym, żeby policjanci przestrzegali praw człowieka w stosunku do obywateli podczas wykonywanej służby. Pełnomocnik ma też również dużą rolę w edukacji policjantów w kontekście komunikowania się z osobami uchodźczymi, reprezentującymi mniejszości kulturowe, czy osobami LGBTQiQA. Gdy jeszcze pracowałam w Policji to odbywały się np. szkolenia z komunikacji z osobami transpłciowymi, które są w trakcie tranzycji (często takie osoby nie posiadają odpowiedniego dokumentu tożsamości), teraz takich szkoleń niestety brakuje. W kontekście uzdrawiania relacji często dużą pracę musi wykonać sam policjant. Do budowania dobrych relacji niezmiernie ważne są miękkie kompetencje takie jak np. umiejętna komunikacja interpersonalna czy empatia, które powinny towarzyszyć wszystkim działaniom policjanta, takim jak: legitymowanie, przeszukanie, przesłuchanie, zatrzymanie, itd.. Dzięki wykorzystywaniu umiejętności miękkich w codziennych czynnościach policjant buduje swój wizerunek pomocnego człowieka mającego konkretne zadania do wykonania, a nie bezdusznej maszyny. Przypomina mi się w tym momencie pewien bardzo zaangażowany funkcjonariusz, który miał problemy z komunikacją. Zdarzało się, że pozwalał sobie na agresywny ton i taką też postawę wobec obywateli (na przykład na miejscu wypadku podczas stresowej dla obywatela sytuacji). W mojej opinii jego zachowanie nie wynikało z braku dobrej woli, ale z braku odpowiednich umiejętności komunikacyjnych. Z czasem pojawiało się coraz więcej skarg na jego pracę, skutkiem czego zaczął intensywne szkolenia z zakresu komunikacji. Dzięki nim w końcu zaczął komunikować się sprawniej i przede wszystkim - nieprzemocowo. W ramach budowania relacji między obywatelem, a policjantem niezmiernie ważne jest, aby obywatele również byli świadomi nie tylko swoich praw, ale też obowiązków i konieczności dostosowania się do poleceń policjanta.

**DS: Jak obecność kobiet zmienia instytucję Policji? Czy wraz z rosnącą liczbą kobiet - policjantek dokonuje się “zmiana ducha” instytucji?**

DP: Przede wszystkim - w Policji liczą się kompetencje, a kompetencje nie zależą od płci. Bardzo często umniejsza się rolę kobiet w policji, infantylizuje się je, czy przypisuje im stereotypowe cechy tj. wyższą emocjonalność, delikatność, słabość. Owszem, są kompetencje siłowe i oczywiście może je mieć mężczyzna, ale są też kobiety, które są bardzo silne fizycznie. I odwrotnie - są mężczyźni, którzy lepiej sprawdzą się w pracy biurowej, są kobiety, które świetnie odnajdą się w bardziej stresującej pracy w terenie. Wszędzie jednak oprócz tzw. umiejętności twardych potrzebna jest wrażliwość i empatia. Osobiście uważam, że różnorodność płciowa

w Policji – pozwala na poszerzenie wielu perspektyw i jest niesamowicie potrzebna. Ciągłe jednak niestety o policjantkach się zapomina i to można zauważyć chociażby w najdrobniejszych gestach takich jak niestosowanie feminatywów („posterunkowy”, a nie „posterunkowa”). Policjantki są pomijane w wielu kwestiach, np. w ramach doposażenia w ubrania służbowe oferuje się im męską bieliznę. W Szkole Policji próbowano nam wmówić, że to jest odzież unisex. To są drobiazgi, ale one składają się na szerszy obraz, który nie jest pozbawiony przypadków seksizmu, molestowania, przemocy seksualnej czy mobbingu. Zmiana może się dokonać jedynie poprzez edukację i ustawiczną pracę nad tym, by unikać powielania stereotypów płciowych. Zawsze przestrzegam przed mówieniem, że kobiety ocieplają wizerunek Policji. Kobiety w Policji nie chcą być postrzegane jak „słoneczka”, „miłe, uśmiechnięte panie”, czy „te bardziej litościwe”. Często stereotypowo postrzega się je wyłącznie w kontakcie pracy z dziećmi czy w postępowaniach dotyczących przestępstw wobec rodziny. Każdy może budować różne kompetencje i to od nich zależy, czy mężczyzna lub kobieta jest przydatny/a na określonym stanowisku. Kiedy wykładałam prawa człowieka spotkałam się z opisem mojej osoby, że ja „to bym wszystkich przestępców głaskała”. Reagowanie na tego typu komentarze w sposób zdecydowany i merytoryczny jest konieczne. Prawa człowieka nie polegają na głaskaniu przestępców, ale opierają się na prawach zawartych w międzynarodowych konwencjach. Są oczywiście ciągłe szkolenia i działają procedury antydyskryminacyjne, jednak zmiana jest powolna i wiele trzeba jeszcze zrobić, bo wciąż słyszymy o sytuacjach dotyczących dyskryminacji ze względu na płeć. Co ważne, według mojego doświadczenia seksizm nie ma płci i zdarzają się przypadki przemocy seksualnej wobec mężczyzn w Policji.

### **DS: Czyli po raz kolejny wracamy do istoty edukacji w Policji i pracy u podstaw.**

DP: W praktyce działa to tak, że są osoby, które zajmują się edukacją na co dzień i są osoby w strukturach władzy, które swoją postawą zaprzeczają tej pracy u podstaw. Spotkałam się już z wyśmiewaniem przez przełożonych potrzeb mniejszości, dewaluowaniem wartości związanych z prawami człowieka, umniejszaniu mojej pracy na rzecz edukacji. Czasem myślę, że policja jest taka, jakie jest społeczeństwo. Jest dokładnym odzwierciedleniem przekonań społeczeństwa (to było widoczne szczególnie w statystykach osób zaszczepionych w Policji, które procentowo były zbliżone do osób zaszczepionych w Polsce). Nie wolno jednak generalizować i postrzegać całej policji przez pryzmat pojedynczych incydentów. Jak w każdej instytucji pracują tutaj różni ludzie, jednak wierzę, że zdecydowana większość jest kompetentna i wrażliwa.

**DS: Podkreślasz w tej rozmowie sporą rolę postawy przełożonego i wskazujesz na wysoką szkodliwość złego przykładowo idącego „z góry” struktury Policji. Zdarzają się przełożeni, którzy są opresyjni i którzy wykorzystują swoją pozycję do osiągania swoich celów. Czy są jakieś skuteczne strategie oporu wobec nich? Czy hierarchia i podległość przełożonemu w Policji uniemożliwia jakąkolwiek formę walki np. z mobbingiem?**

DP: Przekonanie, że z instytucją - szczególnie tak hierarchiczną jak Policja - nie można wygrać ma w sobie wiele prawdy. Cała struktura Policji opiera się na hierarchii, kojarzy się z wykonywaniem rozkazów, realizowaniem zadań idących „z góry”. Z moich osobistych doświadczeń wynika, że owszem, można „wygrać” w sprawie, która ukazuje dużą niesprawiedliwość przełożonego wobec pracownika. Często jednak zdarza się tak, że jeśli zgłaszasz jakąś skargę wobec przełożonego, pojawia się ryzyko, że zostaniesz przeniesiony np. do innego wydziału czy innej jednostki. To ucisza wielu policjantów i wiele policjantek. Trzeba jednak podkreślić, że w policji istnieją procedury antydyskryminacyjne, antymobbingowe i antykonfliktowe. Pełnomocnicy ds. ochrony praw człowieka są odpowiedzialni za kształtowanie polityki antymobbingowej, a psycholodzy wspierają ofiary działań antydyskryminacyjnych. W skład takiej Komisji wchodzi m.in. pełnomocnicy do spraw ochrony praw człowieka jak również psychologowie. Należy również pamiętać o tym, że sprawy dotyczące mobbingu bywają czasem niejednoznaczne. Znam przypadki, że podwładni wykorzystali narzędzie mobbingu do usunięcia niewygodnego przełożonego.

Znam policjantkę, która była ofiarą mobbingu i postanowiła iść do sądu. Walczyła i wygrała sprawę. Kosztowało ją to wiele - zarówno pod względem zdrowia psychicznego jak i życia prywatnego. Wiadomym jest, że jeśli przełożony chce ukarać policjanta, to zawsze znajdzie jakiś przepis, jakąś sposobność, by uciszyć takiego sceptyka. Hierarchia oparta na rozkazie często wyklucza możliwość oddolnych roszczeń. Oczywiście są przepisy chroniące policjanta – jeśli rozkaz jest niezgodny z prawem, to możesz odmówić wykonania. Jeśli policjant otrzymuje rozkaz, który jest zgodny z prawem, ale jest nieadekwatny do sytuacji, podjęty w sposób niemerytoryczny - wtedy zwykle radzę takiemu policjantowi, by poprosił o ten rozkaz na piśmie. To może zabezpieczyć policjanta przed wykonaniem błędnie zarządzanego rozkazu albo nawet zniechęcić przełożonego do polecenia, które wydał. Jeśli jednak sytuacja jest trudniejsza, bardziej złożona dla policjanta czy policjantki - wtedy najczęściej najmniej bolesnym wyjściem jest wniosek o przeniesienie do innej jednostki. Oczywiście, by się przenieść, konieczna jest zgoda przełożonego. Z moich obserwacji wynika, że często najważniejsza dla policjantów i policjantek będących w konflikcie ze swoim przełożonym, okazuje się wspierająca i opiekuńcza postawa – przede wszystkim kolegów i koleżanek ze służby. A stanie po stronie osoby pokrzywdzonej – w hierarchicznej strukturze Policji – wymaga odwagi.

### **Danuta Poważa**

Nadkomisarz w stanie spoczynku. Pracowała w Szkole Policji w Katowicach, pełniąc funkcje wykładowczyni, psycholożki oraz pełnomocniczki Komendanta Szkoły ds. ochrony praw człowieka. Pełniła również służbę na misji pokojowej w Kosowie. Jest absolwentką wielu szkoleń, m. in. projektu „Weź kurs na wielokulturowość”, realizowanego przez Helsińską Fundację Praw Człowieka. Szczególnie bliska jest jej tematyka antydyskryminacyjna, równych praw i standardów dla kobiet i mężczyzn oraz praw człowieka.

## POLICJANTKI. KOBIECE OBLICZE POLSKICH SŁUŻB

Marianna Fijewska

Fragmenty

„Zdejmij mundur!”, krzyczą.

22 października

Trybunał Konstytucyjny ogłasza wyrok w sprawie przesłanek dopuszczających wykonanie legalnej aborcji. Zgodnie z orzeczeniem przerywanie ciąży w przypadku wystąpienia ciężkich wad płodu lub nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu jest niezgodne z Konstytucją. Informacja o wyroku w mediach pojawia się około godziny szesnastej. Wieczorem w kilku miastach wybuchają spontaniczne protesty. Najwięcej ludzi wychodzi na ulice w Warszawie. Manifestujący pojawiają się przed Trybunałem, pod siedzibą Prawa i Sprawiedliwości oraz nieopodal domu Jarosława Kaczyńskiego. To właśnie tam dochodzi do eskalacji agresji. Zgodnie z relacją obecnych na miejscu dziennikarzy grupa protestujących naciera na kordon policji. W odpowiedzi użyty zostaje gaz pieprzowy. Część manifestujących rzuca kamieniami. Funkcjonariusze używają siły, wyciągając pojedyncze osoby z tłumu. W sieci pojawiają się nagrania przedstawiające bardzo nerwowe interwencje. Tej nocy media po raz pierwszy określają działania policji jako brutalne.

– Pojęcia nie masz, jakie to uczucie, gdy idzie na ciebie tłum stu kobiet – mówi Marta, policjantka z Warszawy – a sześćdziesiąt z nich pluje na twoje buty i wrzeszczy, że cię historia rozliczy. Żebyś mundur zdjęła i matkę przeprosiła. Dramat. Nie reaguję. Nie wyobrażam sobie nawet, żeby taką kobiecinę, co splunie, z tłumu wyciągać i za łeb łąpać. Baletnicą nie jestem, dużo zniosę. A po służbie buty wyczyszczę. Marta mówi, że od chwili ogłoszenia wyroku Trybunału Konstytucyjnego polityka stała się na komendzie głównym tematem. A głównymi emocjami – bezradność i rozdarcie. – Gdy z koleżankami dowiedziałyśmy się o orzeczeniu, utworzyłyśmy wewnętrzny czat. Nie mogłyśmy uwierzyć w to, co się stało. Jaki los nam i naszym dzieciom chcą zgotować politycy?! Początkowo miałyśmy solidarnie przejść na zwolnienia lekarskie. Ideologicznie, po babsku. Ale czasy są, jakie są. Emocje trochę ostygły i jedna napisała, że L4 nie wyłoży, bo mąż niedawno stracił pracę. Druga, że partnerowi pensje obcięli, a kredyt do spłacenia i dzieciaki do wyżywienia. Przyznałam im rację. Jakby mnie wypieprzyli, gdzie bym teraz pracę znalazła?

23 października

Ulicami Wrocławia przechodzi manifestacja organizowana pod hasłem „Rewolucja jest kobietą”. Trasę przemarszu zabezpieczają funkcjonariusze. Przy jednym ze skrzyżowań stoi policjantka. Bije brawo i macha do protestujących, którzy odpowiadają jej tymi samymi gestami. Film z udziałem mundurowej natychmiast trafia do sieci. „Chyba jeden z najlepszych momentów manifestacji na wrocławskich ulicach” – skomentował autor nagrania.

Zabezpieczając swoją pierwszą manifestację, Iza, policjantka stołecznej prewencji, czuje się niepewnie. Od znajomych słyszała, co się działo w Warszawie w noc ogłoszenia wyroku. Plucie, kopanie, obrażanie. Do tego zimno niemiłosiernie, deszcz zacina i ludzi jak psów. Nagle pochód staje. Korki czasem się zdarzają, zwłaszcza w takim tłumie. Grupa protestujących kobiet ma czas, by dokładnie przyjrzeć się funkcjonariuszom zabezpieczającym strajk. Jedna z nich zauważa Izę i drugą, stojącą obok policjantkę.

– Podeszła do nas, zapytała, jak się czujemy, i czy nie jest nam zimno – mówi policjantka. – Zdziwiłam się. Powiedziała, że o nic nas nie obwinia i rozumie, że po prostu wykonujemy swoją pracę. „Dziewczyny, trzymajcie się! Bądźcie silne!” – powiedziała, a ja pomyślałam, że przecież wszyscy gramy do jednej bramki. On manifestują poglądy, my dbamy, żeby było bezpiecznie. Dlaczego to zawsze nie może w ten sposób wyglądać?

11 listopada

Mobilizacja w szeregach policji jest znacznie większa niż w trakcie protestów przeciwko wyrokowi Trybunału Konstytucyjnego. Dziś na ulice Warszawy wyjdą uczestnicy Marszu Niepodległości. Spłonie jedno mieszkanie i stacja rowerów miejskich. Zniszczone zostaną chodnik, kilkadziesiąt elektrycznych hulajnog i kilka witryn sklepowych. Dojdzie do ostrzeliwania policji racami, obrzucania kostką brukową, petardami hukowymi. To, co się na nich wydarzy, rzecznik Komendy Stołecznej nazwie „zwykłą bitwą”. Podczas starć z chuliganami rannych zostanie 35 policjantów, a łączna liczba zatrzymanych przekroczy 300. Wszystko z powodu „świętowania niepodległości”.



Ewelina, policjantka kryminalna z Warszawy, mówi, że nigdy nie była tak zmęczona. – Mamy pandemię, w świetle prawa nie powinny odbywać się żadne zgromadzenia. Tymczasem najpierw protestują przedsiębiorcy, później rozpoczynają się strajki kobiet, ma miejsce wyjątkowo brutalny Marsz Niepodległości i cały czas trwają protesty rolników – wylicza policjantka. – Od kilku tygodni prawie nie jem i prawie nie śpię. Nieustannie wrzucają mnie na zabezpieczenie kolejnych strajków. A codzienna praca kryminalna też musi zostać wykonana. Prokuratora guzik obchodzi, że od szóstej rano stałam na manifestacji. Uzbierało mi się osiemdziesiąt nadgodzin. Nikt mi ich w formie urlopu nie odda, bo do końca roku w ogóle nie zobaczyliby mnie w pracy. Musieliby więc za nie zapłacić. Wychodzi koło 2000 złotych. Narzekania przy tym co niemiara. Że to tyle pieniędzy, że się w życiu nie wypłacą, że im tak strasznie budżet rujnuje. Wzbudzają we mnie wyrzuty sumienia, oczekując, że powiem: „Dobra, wpiszcie w grafiku, że mnie wcale na zabezpieczeniach nie było, jak ktoś zapyta, to powiem, że z miłości do ojczyzny poszłam”. Przecież to kpina. Stanie na manifestacjach jest, po pierwsze, niebezpieczne, a po drugie, bardzo trudne, zwłaszcza dla policjantek zabezpieczających strajki przeciw wyrokowi Trybunału. W sumie nawet trochę się cieszę, że jestem taka zapracowana. Nie mam czasu zbyt dużo o tym myśleć.

### 18 listopada

Strajk Kobiet dociera przed siedzibę Telewizji Polskiej. Zgromadzony na placu Powstańców Warszawy tłum zostaje zablokowany przez policję. Manifestujący mogą udać się do domów wyłącznie po wylegitymowaniu się. Ludzie podejmują próbę przedarcia się przez kordony. Nagle wśród protestujących pojawiają się rośli, nieumundurowani mężczyźni. Używają pałek teleskopowych i gazu łzawiącego. Wyciągają z tłumu poszczególne osoby. Wybucho panika. Wielu ludzi wpada w histerię, wielu musi skorzystać z pomocy ratowników medycznych. Organizatorki Strajku Kobiet, podsumowując ten dzień, oskarżają policję o wyjątkową agresję oraz bicie kobiet i dzieci.

Dziś Aga z warszawskiej komendy rejonowej pełni dyżur polegający na przyjmowaniu zawiadomień o kradzieżach, znętań i wyłudzeniach. Jedną ze zgłaszających jest elegancka kobieta z nieelegancką miną.

„Dzień dobry, o co chodzi?”

„Naprawdę nie wie pani?”

„Nie wiem”.

„Ale jak bić kobiety, to pani wie”.

„Proszę się nie zapędzać. Ja nie jestem jasnowidzem”.

„Oczywiście! Jak kobiety są bite, też pani nie widzi!”.

Aga: – Kobita patrzy na mnie, jak na wielkie śmierzące gówno i krzyczy. A ja biorę głęboki wdech i myślę: „Za jakie, kurwa, grzechy, mam wytrzymać te zniewagi, a później pokornie udzielać pomocy?”. Babka kupiła coś w sklepie internetowym, który nie istniał. Skoro tak nienawidzi policji, dlaczego zwraca się do niej o pomoc?

### 19 listopada

Sylwester Marczak, Rzecznik Komendy Stołecznej, zabiera głos w sprawie interwencji na placu Powstańców Warszawy. Zaznacza, że nieumundurowani mężczyźni, którzy używali gazu i pałek teleskopowych, nie należeli do narodowych bojówek, lecz do szeregów policji. Na antenie TVN24 tłumaczy, że funkcjonariusze ci wielokrotnie zabezpieczali protesty, a użycie przez nich siły i gazu było uzasadnione. „Musimy podkreślić, że mamy do czynienia z grupą osób, która była bardzo agresywna” – mówi.

– Dokładnie obejrzałam nagranie z protestów przed TVP – mówi Marta z warszawskiej komendy rejonowej – i od razu poznałam kolegów z BOA25. – Cholera – pomyślałam – przecież BOA nie jest od myślenia, tylko od działania. Ich reakcje są instynktowne, tak zostali wyszkoleni. Do prawdziwej walki. Wystąpienie ich do zabezpieczenia protestów przeciw wyrokowi Trybunału to po prostu fatalny pomysł. Osoby odpowiedzialne za tę decyzję zrobiły krzywdę nie tylko manifestującym, którzy oberwali pałkami i gazem, lecz także chłopakom z BOA i całej Policji. To wizerunkowy strzał w kolano. I to w momencie, w którym o wizerunek powinniśmy dbać najbardziej.

### 20 listopada

W mediach społecznościowych pojawiają się zdjęcia, nazwiska i linki do prywatnych profili funkcjonariuszy, którzy w ostatnich dniach mieli podejmować interwencje wobec manifestujących. Rzecznik Komendy Głównej Mariusz Ciarka w rozmowie z Polską Agencją Prasową mówi, że wskazanych w interwencji policjantów zasypują groźby kierowane również do ich dzieci i małżonków. W tej samej rozmowie rzecznik wzywa wszystkich do zachowania zgodnego z prawem i nienaruszania dobrego imienia funkcjonariuszy.

– „Jak ci nie wstyd?”, „Policyjna suko!”, „Historii się naucz” – Żaneta po kolei odczytuje wiadomości i komentarze, które niedawno otrzymała na Instagramie. Prowadzi tam policyjny profil. Przez ostatnie tygodnie takie treści bombardują jej skrzynkę. – Czasem rozmawiam o całym tym zamieszaniu w internecie z kolegami z komisariatu – mówi. – Uderza nas, że ludzie tak mocno odwołują się do historii, porównując obecne protesty do protestów stoczniovców, studentów lub

górników w latach komuny. A nas do milicji. Protestującym wydaje się, że dokonują historycznej zmiany. Sami mówią, że chcą obalić obecny rząd. Stąd nienawiść do mundurowych. W naszej historii bunt i brak podporządkowania zawsze były cenione. Wynika to z wielu lat okupacji i życia bez własnego państwa. Tylko że ludzie nie rozumieją, że policjant to zwykły zjadacz chleba i nie ma wpływu na podejmowane w państwie decyzje. Poza udziałem w wyborach. Demokratycznych. W których wygrał obecny rząd. Tę partię ktoś przecież wybrał – mówi policjantka. Żaneta, policjantka prewencji z okolic Warszawy, wiadomości, które bombardują jej skrzynkę, od kilku tygodni w ogóle nie czyta. – Zaczęło się od znajomych – cywilów. Wysyłali mi screeny i filmiki, na których policjanci używali gazu. „Widziałaś to?!”, „Jak tak można?!”. Nie odpisywałam. Później nienawiść do policji ogarnęła też moją rodzinę. Wujek napisał na Facebooku, że policjantki biją kobiety i dzieci. Zaprotestowałam. I wujka już nie mam. Ciocia nazwała mnie „pieskiem prezesa”. Zaprotestowałam. I ciotki też nie mam. Od jakiegoś czasu nie odczytuję wiadomości ani nie włączam telewizji. Z przyjaciółmi spotykam się tylko mundurowymi i razem rozmawiamy o wielkim gównie, w jakie wdepnęliśmy. Wczoraj dzwoniła przyjaciółka z komendy. Mówi, że synek wrócił do domu zaptakany, bo rodzice zabronili kolegom się z nim bawić: „Kubuś ma bardzo złych rodziców, trzymaj się od niego z daleka”. Strajk poróżnił mundurowych z resztą świata. Wielu znajomych mówi, że do rodziny na święta nie pojedzie. I to nie przez pandemię. Pokłócili się jak nigdy. Żartujemy, że chyba Wigilię zrobimy wspólną, na komendzie.

## 23 listopada

Policja zatrzymuje reporterkę Agatę Grzybowską, która fotografuje protest przed Ministerstwem Edukacji Narodowej. Według relacji samej dziennikarki została brutalnie wepchnięta do radiowozu i bezprawnie wywieziona na komendę, a powodem miało być niecelowe błyśnięcie w twarz lampą aparatu fotograficznego. Zdaniem policji Grzybowska kopnęła funkcjonariusza i używała flesza celowo, aby go rozdrażnić. Postawiono jej zarzut naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariusza. Prawicowe media opisują sytuację jako agresywny atak na stróża prawa, pozostałe mówią o brutalnym porwaniu dziennikarki.

Za to Kamila uważa, że uprzywilejowani manifestujący mają „syndrom młodego policjanta”. – Gdy funkcjonariusz dostanie legitymację, przez pierwsze tygodnie macha nią każdemu przed nosem. Chwali się, co to nie on. Każdy z nas to przechodził – mówi policjantka spoza Warszawy. – Dziś dziennikarze i politycy zachowują się w ten sam sposób. Wydaje im się, że mogą robić, co zechcą. Obrażają nas, popychają i wymachują legitymacjami przed nosem. A gdy funkcjonariusz wreszcie zdecyduje się interweniować, wybucha afera. Gdybyśmy chcieli naprawdę egzekwować prawo, zatrzymywalibyśmy każdą osobę, która skanduje lub ma napisanie na transparencie niecenzuralne słowo. Zgodnie z Kodeksem wykroczeń używanie słów powszechnie uznawanych za wulgarne w miejscach ogólnodostępnych jest wykroczeniem i podlega naganie albo grzywnie do 1500 złotych. Nie mówiąc już o znieważaniu funkcjonariuszy i naruszaniu ich nietykalności cielesnej. A te przestępstwa zdarzają się notorycznie.

## 28 listopada

Dziś wypada 102. rocznica uzyskania praw wyborczych przez Polki. Manifestacja przeciw wyrokowi Trybunału Konstytucyjnego w stolicy gromadzi wyjątkowo duży tłum. Protestujący wychodzą na Trasę Łazienkowską, blokując ruch samochodów. Policja używa gazu łzawiącego, m.in. wobec posłanki Koalicji Obywatelskiej Barbary Nowackiej. Zdjęcia i nagrania z momentu interwencji natychmiast obiegają internet. Widać na nich funkcjonariusza, który z bliskiej odległości pryska gazem w oczy pokazującej mu legitymację poselską kobiety. Opozycja ostro krytykuje działania policji. „Wstyd”, „Skandal”, „Hańba” – piszą politycy w mediach społecznościowych. Pojawiają się głosy o końcu demokracji.

Alicja pochodzi z Dolnego Śląska. Służy na komisariacie. Nie uważa, że 2020 jest rokiem, w którym skończyła się w Polsce demokracja, lecz takim, w którym sfrustrowane pandemią społeczeństwo wybrało policję na kozła ofiarnego. Ala: – Marzec, pierwsza fala pandemii. Musimy pilnować, by ludzie nosili maseczki, choć nie mamy ku temu niepodważalnych podstaw prawnych. Część spraw w sądach kończy się uniewinnieniem. Rząd miał tyle czasu, by to zmienić, a dopiero pod koniec listopada w Kodeksie wykroczeń pojawia się nowy artykuł. Kwiecień, maj, czerwiec... urobieni jesteśmy po pachy. Spada na nas masa dodatkowych obowiązków, jak choćby kontrolowanie osób objętych kwarantanną. Na moim terenie jest ich kilkaset! Jedni kończą kwarantanny, kolejni zaczynają. A interwencja goni interwencję, bo ludziom odwala po miesiącach siedzenia w domu. Przemoc domowa wzrasta. Druga fala pandemii przynosi kolejne ograniczenia, których przestrzeganie my musimy sprawdzać. Gdy bardziej już nas nienawidzić nie można, zostaje ogłoszony wyrok Trybunału Konstytucyjnego. Zapalnik do bomby frustracji spowodowanej nieudany rokiem. Obywatele wychodzą na ulice, a tam... znów „sługusy władzy”, czyli „cholerna” policja.

## Historia jednego zdjęcia

Trzy kobiety uchwycone w tłumie. Dwie na pierwszym planie stoją twarzami zwrócone ku sobie. Obie w przyłbicach. Jedna krzyczy, druga, w policyjnym kasku, patrzy na nią niewzruszona. Trzecia trzyma między nimi wyciągniętą rękę. Pilnuje, by nie doszło do rękoczynów. Młody fotograf Jakub Ositek uwiecznia ten moment podczas jednego z pierwszych protestów. Zdjęcie pt. „Kobieta kobietom piekło zgotowała” natychmiast staje się symbolem strajków. Interesuje się nim funkcjonariusz prowadzący popularną stronę poświęconą policjantom „Psy dają głos”. Kupuje zdjęcie od Jakuba Ositka, oprawia w ramkę i organizuje licytację na rzecz fundacji pomagającej wdowom i sierotom po poległych policjantach. Wcześniej ma uzyskać zgodę od manifestującej kobiety z fotografii. Zdjęcie zostaje sprzedane za 2000 złotych. Wtedy bohaterka fotografii anuluje zgodę, co oznacza unieważnienie całej licytacji. Administrator „Psy dają głos” ze smutkiem opisuje sytuację i zaprasza obserwujących do wzięcia udziału w zorganizowanej przez niego zrzutce na rzecz fundacji. Zebrana kwota ośmiokrotnie przewyższa cenę zdjęcia. Zwycięzca początkowej licytacji prosi funkcjonariusza o przestanie samej ramki. Podobno chce ją powiesić na ścianie, jako symbol podziału społecznego, który niweczy nawet najślusniejsze cele.

20.



21.



## PIĘŚĆ DEMOKRACJI

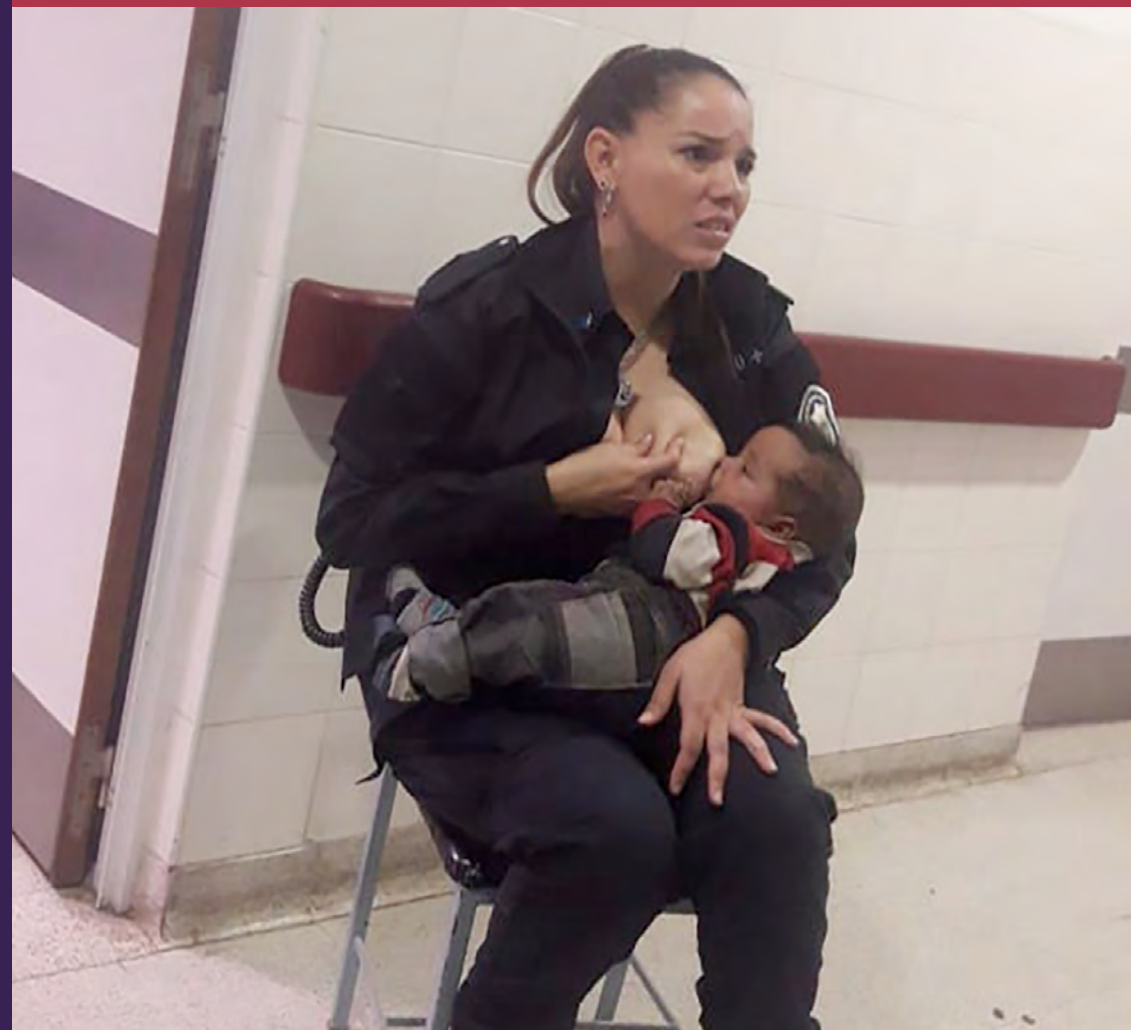
Agata Sikora

Kierownik szatni stwierdza: „Nie mamy pańskiego płaszcza i co nam pan zrobi”. Przedstawiciel władzy nie stosuje się do prawomocnego wyroku sądu. Policjant z bliska pryska gazem łzawiącym w oczy siedzących na ziemi pokojowych demonstrantów. Małe dzieci zostają oderwane od rodziców i zamknięte w obozach. Wojsko wkracza do zdemilitaryzowanej strefy i na oczach znacznie słabszych „sił pokojowych” dokonuje selekcji, zbiorowych mordów, okaleczeń, gwałtów.

Każda z tych sytuacji jawi się jako rodzaj absurdu lub egzystencjalnego skandalu – czegoś, co narusza najgłębsze struktury rzeczywistości. Co jednak jest dziwnego w tym, że strona dysponująca nieproporcjonalnie większymi środkami przemocy łamie umowę ze stroną, która nimi nie dysponuje? Dlaczego za każdym razem jesteśmy zdumieni, że wyszkolony wojownik miażdży pastuszką w procą?

Nasz szok wynika z faktu, że takie sytuacje odstaniają iluzoryczność domniemanych fundamentów liberalnego porządku – prawa, procedur, ogłady. Uświadamiają nam, że postrzegamy rzeczywistość przez pryzmat politycznego abstraktu, każącego widzieć aktorów społecznych w oderwaniu od ich potencjału przemocy. Zapominamy przy tym, że w demokracji właściwym gwarantem umów i reguł nie jest sumienie, interes ani racjonalność jednostek, ale państwo dysponujące monopolem na użycie siły. Kiedy okaże się, że tego monopolu nie ma bądź służy on łamaniu reguł, których przestrzeganie rzekomo gwarantuje, podważony zostaje model liberalnej racjonalności: nie ma żadnej równości, autonomii i negocjacji, słabszy po prostu jest zdany na łaskę silniejszego.

Zrozumienie tej prostej zależności przychodzi nam tak trudno, ponieważ – jak zwracają uwagę David Graeber i Achille Mbembe – nie chcemy dostrzec faktu, że porządek demokratyczny również opiera się na przemocy.



---

## Teatr Polski im. Hieronima Konieczki w Bydgoszczy

---

Al. Mickiewicza 2  
85-071 Bydgoszcz

[www.teatrpolski.pl](http://www.teatrpolski.pl)

---

Spektakl powstał w koprodukcji z Teatrem Komuna Warszawa i został zrealizowany w ramach programu HUB Kultury KW finansowanego przez m.st. Warszawa.

**Redakcja i korekta programu:** Daria Sobik

**Projekt plakatu:** Karolina Wojtas

**Skład programu:** Pergama - [www.pergama.pl](http://www.pergama.pl)

Specjalne podziękowania dla nadkomisarz Danuty Powąży za udzielenie wywiadu do programu.

W programie do spektaklu wykorzystano fragmenty:

— z książki Agaty Sikory, „Wolność, równość, przemoc. Czego nie chcemy sobie powiedzieć”, Wydawnictwo Karakter, Kraków 2019.

— z książki Marianny Fijewskiej, „Policjantki. Kobiecte oblicze polskich służb”, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2021.

oraz:

— fotografię Jakuba Ositka ze Strajku Kobiet;

— fotografię policjantki bijącej brawo strajkującym kobietom [online] [dostęp 10.03.2022].

Dostępna w Internecie: <https://tvn24.pl/wroclaw/wroclaw-policjantka-bije-brawo-protestujacym-pogloszeniu-orzeczenia-tk-w-sprawie-aborcji-4730989>

— fotografię Argentyńskiej policjantki Celeste Ayala karmiącej płaczące dziecko w szpitalu w Buenos Aires (aut. Marcos Heredia) [online] [dostęp 10.03.2022]. Dostępna w Internecie: <https://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,115167,23816452,policjantka-na-sluzbie-uspokoila-niedozywionego-niemowlaka-w.html>

---

## Zespół Teatru Komuna Warszawa:

Jakub Buchner, Alina Gałązka, Olga Kozińska, Grzegorz Laszuk, Bartłomiej Rączkowi, Piotr Szczygielski.  
Stażyстка: Juliana Moska

## Zespół Teatru Polskiego w Bydgoszczy:

dyrektor Wojciech Faruga zastępczyni dyrektora ds. programowych Julia Holewińska główny księgowy Jacek Grabarczyk kierowniczką działu artystycznego Natalia Gryszówka kierowniczką działu produkcji Anna Kosmala główna specjalistka ds. działań międzynarodowych Elena Malygina-Tworkowska producentka Magdalena Niedźwiecka kierowniczką literacką Daria Sobik pedagoga teatru Karolina Sosińska kierowniczką działu komunikacji Aleksandra Rzęska specjalistka ds. komunikacji Agnieszka Sondej specjalista ds. komunikacji/kasjer Arkadiusz Kotarski aktorzy i aktorki Sara Celler-Jezińska, Paweł L. Gilewski, Mirosław Guzowski, Marian Jaskulski, Damian Kwiatkowski, Dagmara Mrowiec-Matuszak, Karol Franek Nowiński, Katarzyna Pawłowska, Emilia Piech, Jerzy Pożarowski, Michalina Rodak, Michał Surówka, Małgorzata Trofimiuk, Jakub Ulewicz, Małgorzata Witkowska, Marcin Zawodziński inspicjenci Hanna Gruszczyńska, Adam Pakieła sekretarka Joanna Konopka główna specjalistka ds. pracowniczych oraz BHP Marta Pierchalska/Dorota Kroll zastępczyni głównego księgowego Joanna Kraszewska specjalistka ds. płac Elżbieta Cieślak księgowka Joanna Szewe, Aleksandra Szymczyk kierownik działu techniczno-gospodarczego Waldemar Gracz zastępczyni kierownika ds. gospodarczych Beata Waszak specjalistki ds. techniczno-gospodarczych Maria Skora, Kazimiera Szramka kierowniczką pracowni krawieckiej Ewa Stańska krawcowe Alina Tadych, Aldona Włoch kierownik pracowni multimedialnej Robert Łosicki specjaliści oświetlenia scenicznego Stanisław Ścieszka, Eugeniusz Wiśniewski specjaliści ds. multimedii Adam Domański, Karolina Lewandowska specjaliści dźwięku scenicznego Bartłomiej Chmara, Leszek Drygas, Marcin Muszyński brygadziści sceny Artur Ekwiński montażyści sceny Marakou Dymitry, Marcin Grzelczak, Mariusz Pawlikowski, Roman Pietrzak, Kacper Tobolewski, Norbert Wysocki rekwizytorzy Eugeniusz Baranowski, Wiesław Mitoraj garderobiane Olga Betańska, Jadwiga Kamińska, Katarzyna Wysocka fryzjer Michał Boroń ślusarz Jarosław Andrzyśiak stolarz Krzysztof Pawlak zaopatrzeniowczyni-kierowczyni Bożena Lange konserwator-kierowca Zbigniew Czerniak

---

